

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbiór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 6.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest ogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- że Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- że gruntem nadziej tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "świątłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- że nadzieja Kościoła jest, że ulrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żil i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Borkowski Henryk, Warszawa 22, ul. Radomska Nr. 20, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

NOWE GAZETKI

Podajemy do wiadomości Braciom i Siostram, że wydane zostały dwie nowe gazetki, pod tytułem: 1) "Ucisk Zwiastuje Królestwo Boże" Nr. 14 i 2) "Ewangelia — Fałszywa a Prawdziwa" Nr. 15, formatu 4ch stron "Straży," każda w cenie \$5.00 za 1000 egzemplarzy. Jest to naszym przywilejem nieść poselstwo o zbliżającym się Królestwie Bożym przez literaturę, nim zapadnie noc Armageddonu. Zamówienia wysyłać na adres:

STOWARZYSZENIE BADACZY PISMA ŚW.
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

PLANOWANE KONWENCJE

W NO. BROOKFIELD, MASS.

Zgromadzenie ludu Pana w No. Brookfield, Mass., urządzi ucztę duchową w niedzielę, 26 czerwca b. r., w sali "Grange Hall," przy Main ul. Początek o godz. 9-ej rano. Bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych są niniejszym uprzejmie zaproszeni do współudziału. (

Bliższych informacji chętnie udzieli sekr. br. J. Wojtina, No. Brookfield, Mass.

W KIRKNESS, MAN.

Zgromadzenie ludu Pana w Kirkness, Man., w Kanadzie, zawiadamia niniejszym, że urządzona będzie dwudniowa konwencja w dniach 18 i 19 czerwca b. r., na którą uprzejmie zaprasza wszystkich w Panu, tak z pobliskich jak i z dalszych zgromadzeń. Konwencja odbędzie się u braterstwa T. Gawryluk.

Po bliższe informacje w razie potrzeby pisać do sekretarza br. T. Gawryluk, P.O. Kirkness, Man., Can.

W INWOOD, MAN., CANADA

Zgromadzenie ludu Pana w Inwood, Man., podaje do wiadomości, że urządzi ucztę duchową w dniach 25 i 26 czerwca (br., na którą niniejszym uprzejmie zaprasza braci i siostry z okolicznych zgromadzeń, a także i z dalszych. Uczta ta odbywać się będzie na farmie u braterstwa W. Sum, P. O. Inwood, 65 mil na północ od Winnipeg, Man. Z Winnipeg dojedzie się tam drogą Nr. 7.

Bliższych informacji chętnie udzieli br. M. Kasprzak, 1069 Boyd Ave., Winnipeg, Man., Canada.

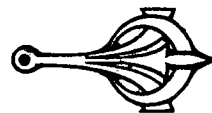
W WILKES-BARRE, PA.

Zgromadzenie ludu Pan w Wilkes-Barre i okolicy urządzi konwencję w dniach 25 i 26 czerwca b. r. w sali Y. M. C. A., 40 West Northampton Street, Wilkes-Barre, Pa.

Konwencja rozpocznie się w sobotę, o godzinie 1-szej po południu, na którą to ucztę zapraszamy serdecznie braci i siostry tak z bliższych jak i z dalszych zgromadzeń, aby wzięli z nami wspólny udział w tej uczcie duchowej.

Wierzimy, że Ojciec nasz Niebieski będzie nam hojnie błogosławił, posilając nas przez Swoje mówcze narzędzia, którzy również są proszeni, aby wzięli udział w rozdawaniu duchowego pokarmu.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz, br. W. Blicharz, 164 Welles Street, Forty Fott, Pa. Telefon Kingston 8-1711. końca nie będzie." — Izajasz 9:7.



CZYM SĄ POKUSY W ŻYCIU CHRZĘŚCIJANINA

(Artykuł nadesłany.)

Ci co wstąpili na wąską drogę poświęcenia, którzy drogę tę dobrze rozumieją i starają się nią gośnie postępować, wiedzą jak przykrą, stromą i śluzgą ona jest. Wiedzą również ile tam jest różnych przeszkód i zapór, czyli różnego rodzaju pokus, które oni, jako dobrzy żołnierze Chrystusowi, muszą stale i energicznie zwalczać, tak aby w końcu, przy Boskiej łasce i pomocy, wyszli z tej walki zwycięsko. Wiedzą, że ta walka z pokusami jest nader mozolna i często aż do znużenia trapiąca. Potrzeba dużo umiejętności i cierpliwości, oraz zupełnego zaparcia samego siebie i poświęcenia, aby bój ten przystojnie prowadzić i zwyciężać.

Walka chrześcijanina jest walką przeciw sarnemu sobie, gdyż jest walką przeciw własnemu ciału — przeciwko zmysłowym skłonnościom, pożądliwościom i upodobaniom. Można powiedzieć, iż w walce tej, w pewnym znaczeniu człowiek jest sam sobie nieprzyjacielem, czyli, w biblijnym określeniu, duch (Nowe Stworzenie) jest nieprzyjacielem starego człowieka i na odwrót (Gal. 5:16, 17). Według zwykłego ludzkiego pojęcia, określenie takie jest niedorzeczne; bo jak może człowiek cielesny sam sobie szkodzić? Pismo Św. jednak wyraźnie oświadcza, że największym bohaterem jest ten kto zwyciężył samego siebie. — Przyp. 16:32.

Każda walka jest przykra, mozolna i nie pożądana, lecz pożądaną i radosną jest dostąpienie nagrody za zwycięstwo. Pan nasz i Wódz, pod którego sztandarem bój ten prowadzimy, wystawia przed nami bardzo wysoką i kosztowną nagrodę, mówiąc: "Bądź wiernym (w walce, nie słabnij, nie zdradzaj Mnie) aż do śmierci, a dam ci koronę żywota (Boską naturę)." I znowu: "Kto zwycięży, dam mu siedzieć z Sobą na stolicy Mojej, jakom i Ja zwyciężył i usiadłem z Ojcem Moim na stolicy Jego." — Obj. 2:10; 3:21.

Każdy z nas ma swoje słabe strony, jedni w tym, a drudzy w innym punkcie; a on przeciwnik, chcąc upodlić i zniszczyć lud Boży, atakuje i uderza właśnie w te słabe strony i gdyby nie Pańska ochrona, wszyscy bylibyśmy starci przez tak silne-

go i chytrego wroga jakim jest szatan. W walce tej należy nam pamiętać, że wszystko cokolwiek czynimy, czy złe czy dobre, powstaje najprzód w naszym umyśle, przeto bądźmy dobrze uzbrojeni i oszańcowani wiarą, żebyśmy nieproszonych gości do twierdzy umysłu swego nie dopuścili, a gdyby czasami który tam się dostał, żebyśmy go natychmiast mogli rozpoznać i wyprzeć.

Jeżeli komu brak dostatecznej siły w tym boju, niech usilnie z wiarą prosi o nią Boga, a napewno ją otrzyma. (Jak. 1:5.) Gdy myśli nasze zwrócone są na rzeczy Boskie, to w sercu naszym panuje radość, pokój i zadowolenie, a gdy do umysłu cisną się rzeczy brudne, wtedy rozpoczyna się walka. Nowe Stworzenie stara się wyzbyc tych myśli, a szatan i skażone nasze ciało zasypuje nas nimi jakby gradem kul; myśli te tak uporczywie trzymają się naszego umysłu jak mucha miodu. W momentach takich ogarnia nas niepokój i trwoga, które są właściwe — nie powinniśmy zwalczać tego zatrwożenia i iść za popędem pokusy, ale raczej czując swoją słabość i grożące niebezpieczeństwo, za przykładem tonącego Piotra zawołać: "Panie ratuj!" Wtedy Pan podaje nam Swoją prawicę i wyciąga nas z grożącego niebezpieczeństwa.

W takich okolicznościach powinniśmy pamiętać, że same pokusy, bez umysłowego zezwolenia na wykonanie grzesznych pożądliwości, nie są grzechami, są raczej sposobnością do pewnych zasług, bo gdy zdołamy je pokonać, wzmacniamy nasz charakter i zbliżamy się jeden stopień bliżej nagrody. Pokusy są różne, lecz biorąc ogółem, wypływają z trzech źródeł: wporst od onego wielkiego przeciwnika i podległych mu duchów ciemności; inne od grzesznego świata, a najwięcej jest takich, które wyłaniają się z naszej skażonej ludzkiej natury. Te ostatnie są bodaj czy nie najtrudniejsze do pokonania, bo aby je przemóc, trzeba nieraz wyrzec się wielu przyjemności cielesnych, niekiedy miłego nam towarzystwa i społeczności z drogimi nam osobami, a często, dla dobra duchowego, trzeba ponieść straty materialne i w cichości znieść poniżenia i prześladowanie od

drugich, a te rzeczy są dla ciała bardzo bolesne.

Ktokolwiek czuje się być Nowym Stworzeniem powinien usilnie zabiegać o swoje duchowe dobro — nie rozpraszać go ale zgromadzać coraz więcej; podobnie jak świat zgromadza i broni swoich dóbr materialnych. Powinien tak dbać o uznanie Boże jak człowiek cielesny pragnie mieć szacunek i uznanie u świata. Im więcej o te rzeczy światowe zabiega człowiek cielesny, tym bogatszym i szczęśliwszym stanie się. Natomiast dziecko Boże im więcej będzie posiadać i lubować się w tych rzeczach, tym bardziej oddalać się będzie od Boga i jako Nowe Stworzenie będzie ubożać.

Pokusy chociaż nie pochodzą od Boga, to jednak są przez Niego dozwolone w tym celu, aby nas przygotować do zbawienia i wywyższenia przeznaczonego tylko dla zwycięzców. Istotne poznanie samych siebie, jak stoimy przed Bogiem, jest zagadnieniem najwyższej doniosłości, ale zarazem jest ono sprawą nader trudną i bez pokus nie moglibyśmy osiągnąć tej znajomości. Pokusy dużo nam w tym pomagają, gdyż przez walkę z pokusami poznajemy samych siebie nawskroś — poznajemy nasze braki, nasze słabe strony — ponieważ walka z pokusami i ponoszone niekiedy porażki, odsłaniają to, co nasz egoizm, nasza cielesna miłość samego siebie, stara się za wszelką cenę zakryć.

Chwilowe załamanie się pod naporem pokusy otwiera nam oczy na naszą słabość, zawstydzia nas, a tym samym uczy nas pokory i właściwej oceny naszej nikomej wartości w świetle Słowa Bożego, a pokora w ten sposób zdobyta staje się podstawą innych cnót i przygotowaniem serca do dalszych łask Bożych, gdyż "pokornym Bóg łaskę daje."

Bóg z pokusami rozwija i pomnaża w nas męstwo, czyli siłę duchową. Siłę tę wypróbować można tylko w walce; bez walki sił obronnych wypróbować i wyćwiczyć nie można, a gdy ich się nie ćwiczy, one stopniowo zanikają, ciało bierze górę nad Nowym Stworzeniem i grozi mu zniszczeniem. Tak więc pokusy nastroczają nam okazje do walki, a przez walkę ćwiczy i rozwija się nasze męstwo, nasza siła duchowa, która z kolei czyni nas wierniejszymi i użytecznymi bojownikami dla prawdy i sprawiedliwości. Im zdolniejszymi jesteśmy w odpieraniu pokus, tym bliższymi i pewniejszymi będziemy Pańskiej nagrody. W walce z pokusami męstwo wzmacnia się i tężeje, czyniąc nas prawdziwie silnymi "w Panu i w sile mocy Jego." Starajmy się trwać w tej sile, bo nie wiele pomogłoby nam być mężnymi dziś, a jutro ulec złemu. Cnota męstwa jest to stały postęp ku dobremu — jest wytrwaniem w dobrem aż do zupełnego zwycięstwa.

Zaiste, godnym podziwu jest obraz przedstawiający życie chrześcijanina. Człowiek składający się z prochu ziemi, zarażony grzechem i niedoskonałością, znajdujący się w mocy złego, postanawia wyłamać się ze złych skłonności zwykłych upadłej ludzkiej naturze — postanawia być umarłym dla świata, a nawet dla samego siebie. Postanawia uśmiercić swoją wolę, a czynić tylko wolę Bożą i żyć tylko dla Boga — postanawia sprzeciwiać się złemu, toczyć walkę z samym sobą, prostować swój sąd i swoje uczucia, i to nie tylko przez pewien czas, ale aż do śmierci. Bój ten prowadzi pod natchnieniem tajemniczej dla świata siły, której sam nie widzi, lecz w nią wierzy, umysłem wzywa i sercem odczuwa. Jako taki narażony on jest na szczególniejsze ataki onego przeciwnika, na wszelkie pokusy szatana i świata jak i wewnętrzne bunty jego własnej ludzkiej natury. Na podobieństwo małego dziecięcia, upada nieraz z powodu swej słabości, lecz podnosi się i idzie dalej w kierunku wskazanym mu przez Boga. "Choć siedm kroć upada, przecie zaś powstaje" (Przyp. 24:16) i dalej bojuje o upragnioną nagrodę — żywot wieczny w chwale, czci i nieśmiertelności. Błogosławiony kto wstąpił na tą drogę boju i czyni co tylko może aby z niej nie zboczyć; albowiem "od Pana bywają sprawowane drogi człowieka takiego, a droga jego podoba Mu się. Gdy padnie nie stłucze się; albowiem Pan trzyma go za rękę jego." -Ps. 37:23, 24.

Umiłowani w Panu, nie patrzmy na pokusy tylko z tej strony, która wiedzie do upadku. Chociaż pokusa jest zawsze okazją do grzechu, to jednak dla czujnego żołnierza Pańskiego jest sposobnością do boju i do zwycięstwa. Zwyciężona pokusa jest jakoby węzłem łączącym nas ściślej z naszym niebiańskim Oblubieńcem. Nikt nie może uważać się za prawdziwego żołnierza Chrystusowego, o ile nie doświadczył i nie przezwyciężył licznych pokus. Przeto nie ulegajmy przygnębieniu gdy pokusy nas trapią; nie lękajmy się ich. Radujmy się raczej, że mamy sposobność wypróbować i zademonstrować nasze męstwo, naszą siłę duchową i okazać naszą wierność Bogu. Wszelkie pokusy i zasadzki świata, ciała i diabła nie zdołają nas uszkodzić, jeżeli wiernie trzymać się będziemy Pana i statecznie bojować będziemy w mocy, której On dodaje przez Swoje Słowo i ducha. Chociaż niekiedy doświadczamy zakłopotania i niemocy, lecz pamiętajmy, że w Bogu nie ma niepokoju, a w mocy Jego nie ma bezsilności. Nawet pewna wiadoma nam i nie miła słabość nasza nie powinna nas przestraszać, gdy wspomnimy na Pańską obietnicę: "Dosyć masz na łasce Mojej; albowiem moc Moja wykonywa się w słabości." — 2 Kor. 12:9.

Niechaj tedy każdy z nas pracuje na niwie Pańskiej, używając powierzonych mu talentów z taką gorliwością jakby wypełnienie planu Bożego od nas zależało, a jednocześnie rozumiemy o sobie skromnie, jakobyśmy nic nie zdziałali, jako "słudzy nieużyteczni." Nie zrażajmy się niepowodzeniem w tej pracy, boć nie jest to dzieło nasze, ale Pańskie, a myśmy tylko sługami. Służmy więc wiernie i bezinteresownie Panu, Prawdzie i braciom. O ile z wiarą i ufnością zdamy się na Jego wolę i poddamy się Jego kierownictwu, to możemy być pewni, że przy Jego pomocy odniesiemy zwycięstwo i zyskamy nagrodę.

Wobec powyższego możemy ocenić ważność napomnienia Św. Jakuba: "Za największą radość miejcie bracia moi, gdy w rozmaite pokusy wpadacie." I znowu: "Błogosławiony mąż, który znosi pokuszenia, bo gdy będzie doświadczony weźmie koronę żywota, którą Pan obiecał tym, którzy Go miłują." — Jak. 1:2, 12.

Zaiste, nie potrzebujemy smuć się, gdy bez naszej przyczyny przychodzą na nas pokusy; możemy się raczej radować, bo są one błogosławieństwem chociaż w dziwnym przebraniu. Są młotem i dłutem, które nas ociosują; są maszyną szlifiarską, która nas oglądza i przygotowuje na przyszłe klejnoty w ręce Boga naszego. Z tego wynika, że w obecnym naszym stanie nie ma dla nas nic lepszego jak znosić ze spokojem pozwalane na nas pokuszenia i odpierać je mężnie aż do końca. Jest to łaską Bożą, że przez dozwoleństwo pokus daje nam sposobność do osiągnięcia pewnych zasług, a w końcu nagrody, o ile w tym boju aż do końca statecznie wytrwamy. Kto doświadcza pokus i walczy z nimi zwycięsko, ten ma dowód, że jest przedmiotem Pańskiego kształtowania i przygotowania, aby w przyszłości mógł być Boskim przewodem do błogosławienia świata. (1 Moj. 22:18; Gal. 3:16, 29.) Kto nie ma walki z pokusami, lub też w walce tej stale przegrywa, ten nagrody nie dostąpi, ponieważ ta dana będzie tylko zwycięzcom. Kto został pokonany do takiego stopnia, że nie sprzeciwia się pokusom, ten wypadł z łaski Bożej. Taki powinien natychmiast udać się do tronu Boskiej łaski i miłosierdzia, wyznać swoje grzechy i prosić o przebaczenie, pomnąc, że skruszonym i upokorzonym sercem Bóg nie gardzi i że większe jest Boskie miłosierdzie, niż ludzka nieprawość.

Jak ważne i potrzebne są pokusy i doświadczenia do rozwoju chrześcijańskiego charakteru, możemy zauważyć z tego, że nawet On Jednorodzony Syn Boży był kuszony i przechodził różne cierpienia, aby przez to mógł być uczyniony doskonałym (jako Nowe Stworzenie), jako czytamy: "Aby wiele synów do chwały przywodziąc, wodza

zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił" (Żyd. 2:10); a także: "A choć był Synem Bożym, wszakże z tego co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa." (Żyd. 5:8.) Jeżeli tedy On najdostojniejszy potrzebował doświadczać pokus i cierpień dla Swego udoskonalenia jako Nowe Stworzenie, to ileż więcej my tego potrzebujemy? "Kogo Pan miłuje tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje... przeto opuszczone ręce i zemdlone kolana wyprostujcie i czyńcie kołaje proste nogami waszymi, iżby to co jest chrorego z drogi nie ustąpiło, ale raczej uzdrowione było." — Żyd. 12:6-13.

Mówiąc o pokusach powinniśmy jeszcze i o tym pamiętać, że chociaż pokusy są pomocne w rozwoju chrześcijańskiego charakteru, to jednak nierozważnym i złem byłoby gdybyśmy lekko-myślnie sprowadzali na się pokusy lub niebacznie sami w nie wchodzili. Takie pokusy nie są z dopuszczenia Bożego i nie ma zasługi w zwalczaniu ich. Przeto winniśmy stanowczo unikać osób i miejsc, o których wiemy, że nastroczają pokusy groźne dla naszego dobra duchowego. Nie mamy szukać zła, bo ono samo nas znajdzie; dobrego naśladować mamy i o nie usilnie się starać. Nie prowadźmy ze złem walki zaczepnej, ale bądźmy zawsze uzbrojeni w zbroję Bożą (Ef. 6:13-17) i gotowi do odparcia atakującego nas zła.

Niewłaściwym byłoby prosić Boga o uwolnienie nas od pokus, lecz właściwym jest prosić Go aby nie opuszczał nas w pokuszeniu i udzielił nam potrzebnej siły do przezwyciężania zła. "Umie Pan pobożnych z pokuszenia wyrwać"; "Albowiem oczy Pańskie otworzone są na sprawiedliwych — a uszy Jego ku prośbie ich; lecz oblicze Pańskie przeciwko tym, którzy czynią złe rzeczy." — 2 Piotra 2:9. 1 P. 3:12.

J. K.

RZECZ O MIŁOŚCI

(1 Kor., rozdz. 13.)

Chociażbym posiadał wszystkie mowy świata
I całą mądrość, a nie znał miłości,
Jako dźwięk będę, co w pustkę ulata,
Jako brzęk miedzi, w którym nicość gości..

Choćbym miał wiarę, co góry porusza
I dar proroczy i słowa płonące;
Jakżeby prawdę znalazła ma dusza,
Gdyby miłości nie błysło jej słońce.

Miłość jest szczerą, przemawia najprościej.

Nie żąda sławy, urazy nie pomni;

W słonecznych blaskach wszechwładnej miłości
Jesteście prawdzie i dobru przytomni.

Pomniki dumy ujrzyćie w ruinie,
Księgi mądrości w popiołach znajdziecie,
Sława, prorocтва i mądrość przeminie;
A jedna miłość zostanie na świecie.

POŚWIĘCENIE ŚWIĄTYNI

LEKCJA Z PIERWSZEJ KSIĘGI KRÓLEWSKIEJ 8:1-11, 62, 63.

ZŁOTY TEKST:—"Weselę się z tego, że mi powiedziano: Do Domu Pańskiego pójdziemy." — Ps. 122:1.

DOŚĆ ciekawą jest historia o wielkiej Świątyni Bożej jaką zamierzył zbudować i do której poczynił wiele przygotowania król Dawid, a zbudował syn jego Salomon, mędrzec Pański. Budowanie jej zostało rozpoczęte w piątym roku królowania Salomona, a dokończone w roku dwunastym. Opowieść o ogromnym jej koszcie zdaje się być bajeczną. Same złoto i srebro użyte do niej obliczane jest na \$1,000,000,000 do \$2,500,000,000 (od jednego do dwu i pół miliarda dolarów). Gotowimy przypuszczać, że ta mniejsza liczba byłaby bliższą prawdy, albo też że starodawna norma wartości monetarnej, talent, może uległa pewnym zmianom, jak na przykład angielski funt sterling, który pierwotnie oznaczał funt srebra, lecz później tylko ćwierć funta, a obecnie gdy złoto jest podstawą monetarną, angielski funt ma jeszcze inne znaczenie, nie mając nic wspólnego z srebrem. Podobnie talent żydowski może doświadczać różnych zmian pod względem wartości, w długich wiekach swego życia. Jednakowoż, bez względu na tę przesadzoną wartość złota, srebra, miedzi, drogich kamieni i innych kosztowności użytych do tej świątyni, mamy wszelki powód do wierzenia, że był to wspaniały budynek na owe czasy — budynek, którego Salomon z całą jego chwałą i mądrością, oraz cały naród Izraelski, nie potrzebowali się wstydić, ale mogli czuć się uradowani i dumni.

Kontekst pokazuje, że Hiram, król Tyrski, nie tylko dostarczył dużo materiału do świątyni jako przyjacielski podarek, ale także dostarczył fachowych robotników, którzy za opłatą Salomona, zbudowali miedziane kolumny i inne najwykwintniejsze części i przybory do świątyni. Trzydzieści tysięcy Izraelitów było wyznaczonych do pracy nad tą budowlą na przemiany, po jednym miesiącu w każdym kwartale. Oprócz tych, zdaje się, iż wynajętych było 150,000 robotników, cudzoziemców, z poza obrębu państwa izraelskiego (1 Król. 5:13-16; 9:21, 22), albo też mogli to być obcy, lecz zamieszkali w Palestynie, czyli Chananejczycy. Z opisu wychodzi też na to, że samych nadzorców było 550 głównych, a 3300 niższych, z której to ogólnej liczby, Izraelitów było 250, a Chananejczyków 3600. (2 Kron. 2:17; 8:10.) Ta tak przewyższająca liczba nadzorców chananejskich zdaje się wskazywać, że robotnicy byli w ogromnej większości Chananejczykami, a także wskazuje, że "Chananejczyk wciąż jeszcze mieszkał w tej ziemi."

Fakt, że Chananejczycy, obcy ze zespółu Izraela, byli głównymi pracownikami przy budowaniu świątyni, zdaje się być figurą na fakt, że obci, cudzoziemcy i wrogowie Prawdy, mieli i mają główny udział w pracy przygotowawczej w pozafiguralnej świątyni. Ich pozaobrazowe bicie młotami, obciosywanie, ogładzanie, odlewanie itp., dokonuje pod Boską opatrnością, przygotowania żywych kamieni i filarów do duchowego Domu Bożego. Zaprawdę, oni nie wiedzą, co czynią. Praca ich jest większa i lepsza aniżeli oni rozumieją, jak to przyszła wieczna chwała zdemonstruje.

Główne Części Niniejszej Lekcji

Lekcja nasza rozpoczyna się opisem niektórych szczegółów jakie miały miejsce gdy zbudowanie świątyni było wykończzone, a starsi Izraela zebraли się do Jeruzalemu na jej poświęcenie, w czasie, który my nazywamy Październik, co koresponduje z żydowskim nowym rokiem, w łączności z wielkim Dniem Pojednania. Być może, iż było to zaraz po dniu pojednania; ofiary pojednania były dokonane w Przybytku i Pańskie błogosławieństwo, jak zwykle, było złane na lud na rok nowy. Będąc w ten sposób legalnie oczyszczeni i pojednani z Bogiem figuralnie, było to najodpowiedniejszą porą do poświęcenia świątyni, która miała przedstawiać duchowe nadzieje i cele narodu.

Skrzynia Pańska, przedstawiająca obrazowo Boskie przymierze z Abrahamem, którego wypełnienie ześrodkowane jest w Chrystusie, musiała być przeprowadzona z Namiotu Zgromadzenia do Świątyni, aby na miejsce tamtego, Świątynia mogła teraz być miejscem spotkania pomiędzy Bogiem a Jego sprzymierzonym ludem. Tysiące ofiar składanych w czasie tej procesji króla, kapłanów i przedniejszych z narodu, oprócz wyrażenia ich przywiązania do Boga i do ofiar, miały jeszcze figuralne znaczenie w tym, że przedstawiały poświęcenie się aż do śmierci całego tego grona zaangażowanego w tej przeprowadzce ich godła wiary i nadziei.

W tym względzie więc Król i starsi narodu mogliby przedstawiać figuralnie Pana naszego Jezusa i zwycięzców, a kapłani wyżsi i niżsi mogliby to samo przedstawiać, z innego punktu zapatrywania. Owa procesja mogłaby przedstawiać miejsce spotkania pomiędzy ofiarniczymi godłami obecnego wieku a figuralną reprezentacją królewskich chwał i zaszczytów wieku przyszłego. Wierni

Pańscy obecnego czasu zdają się wypełniać tę figurę. On Wielki Król, pozafiguralny Salomon, dokończa budowy Swej Świątyni i wysłał zaproszenie do starszych, do przedniejszych duchowego Izraela, aby uczestniczyli w onym wielkim poświęceniu. Tymi przedniejszymi nie są wielcy tego świata, ale są nimi wybrańcy Boży. Zgromadzeni są oni z czterech krańców duchowych niebios; procesja już się rozpoczęła; lecz tak jak tam Świątynia nie była w zupełności gotowa dokąd skrzynia Pańska, jej najgłówniejsza część nie została w niej umieszczona, podobnie owa chwalebna Świątynia w rzeczywistości nie prędzej będzie zupełnie wykończona, aż wszyscy członkowie ciała Chrystusowego zostaną przemienieni ze stanu Przybytku do Świątnicy, czyli do stanu trwałego, w pierwszym zmartwychwstaniu.

Arka Przymierza i Jej Znaczenie

Orzeczenie, że w Arce Przymierza nie znajdowało się nic oprócz kamiennych tablic, na których wypisany był zakon, zdaje się być przeciwny oświadczeniu Pawła apostoła, u Żydów 9:4, gdzie on wspomina także o złotym wiadrze z manną i o Aaronowej lasce, która była zakwitnęła. Należy więc zauważyć, że ten opis podany przez Apostoła dotyczy się Przybytku w Namiocie Zgromadzenia, a nie Świątyni. Złote wiadro z manną, która się nie psuła, było figurą, czyli ilustracją nieskazitelności, nieśmiertelności, jaka obiecana jest królewskiemu kapłaństwu; zakwitnięta laska zaś była przypomnieniem, że błogosławieństwo, owocność i przywilej służby Bożej należy się pozafiguralnym Lewitom, lecz jako figury oba te obrazy skończą się w obecnej dyspensacji. One łączą się ze stanem przybytku; w przyszłym stanie chwały, czci i nieśmiertelności, one nie będą potrzebne, ponieważ wtedy chwalebne rzeczy reprezentowane w Świątyni, staną się udziałem zwycięskich członków Kościoła. Jednakowoż, zakon wciąż jeszcze będzie podstawową częścią Boskiego przymierza. Apostół wyjaśnia, że wypełnieniem zakonu jest miłość, a miłość nigdy nie ustanie. Ona zawsze będzie Boskim wymaganiem i będzie konieczną do osiągnięcia jakichkolwiek błogosławieństw związanych z Boską łaską przedstawioną w Arce przymierza.

Gdy kapłani zajęci byli ich pracą przenoszenia Arki, Lewici "obleczeni w szaty bisiorowe, z cymbalami, harfami i cytrami, stali po wschodniej stronie (miedzianego) ołtarza, a przy nich kapłanów sto i dwadzieścia, trąbiących w trąby. I stało się, gdy jednostajnie trąbili i śpiewali, chwaląc i sławiąc Pana; i gdy podnosili głos na trąbach i na cymbalach i na innych instrumentach muzycznych, chwaląc Pana, że dobry, że na wieki miłosierdzie Jego, tedy dom Pański napełniony został

obłokiem" (2 Kron. 5:12, 13) — był to niezwykle słup obłokowy symbolizujący obecność Boga podczas pielgrzymki Izraela na puszczy. Po zbudowaniu Namiotu Zgromadzenia słup ten znajdował się zawsze nad Przybytkiem, a teraz, po raz pierwszy, spoczął nad Świątynią. To, chociaż zewnętrznie wyglądało jak obłok, w przedziale Najświętszym na ubłagalni wydzielalo ogromny blask — tak wielki, że kapłani nie mogli dłużej pozostawać w przedziale świętym.

W międzyczasie król Salomon wyjaśnił ludowi znaczenie Świątyni, że był to dom Boży zbudowany według Boskiego polecenia danego jemu i jego ojcu Dawidowi. Następnie, stanawszy przy ołtarzu na dziedzincu i wyciągnawszy swe ręce ku niebu, Salomon wypowiedział najpiękniejszą modlitwę, którą uznajemy za proroczą i uczącą w jakim celu wystawiona będzie owa Wielka Świątynia pozafiguralna, zbudowana przez pozafiguralnego Salomona. Literalna Świątynia miała być miejscem, na które wszyscy Izraelici mieli spoglądać jako na mieszkanie Boga, jako na centrum Jego mocy, autorytetu, przebaczenia, błogosławieństwa i pomocy w każdym czasie potrzeby. Podobnie w słusznym czasie, gdy duchowa Świątynia zostanie zbudowana, poświęcona i napełniona Boską mocą, będzie ona ośrodkiem, od którego wszyscy chcący przybliżyć się do Boga, wyglądać będą pomocy, błogosławieństwa i przebaczenia; będzie miejscem, do którego zanosić będą swe modlitwy i w którym rozpoznają Boską moc i łaskę im okazaną.

Pieśń Dedykacyjna

Po wypowiedzeniu dedykacyjnej modlitwy przez Salomona, Bóg jawnie zmanifestował Swoją łaskę dla Salomona i całego ludu, przez przyjęcie ich ofiar i zapalenie ich ogniem z nieba, jako czytamy: "A gdy dokończył Salomon modlitwy, tedy ogień zstąpił z nieba i pożarł całopalenia i inne ofiary, a chwała Pańska napełniła on dom (Świątynię) . . . I wszyscy synowie Izraelscy, widząc gdy zstąpił ogień i chwała Pańska na dom, upadli twarzą swą na ziemię, na tło, a kłaniając się, chwalili Pana, że dobry, że na wieki miłosierdzie Jego" — prawdopodobnie cały lud połączył się z Lewitami w śpiewaniu Psalmu 136.—2 Kron. 7:1-3.

Godnym uwagi jest to, że Lewici i lud nie śpiewali o Boskim gniewie trwającym na wieki, ale o wiecznie trwającym Jego miłosierdziu. Jednakowoż według ścisłego znaczenia słowa hebrajskiego, nie znaczy to "bez końca", ale "do końca," czyli Boskie miłosierdzie będzie stosowane aż do jego uzupełnienia, aż każde rozumne stworzenie doprowadzone zostanie do znajomości Boga i Jego

dobroci; aż każdy otrzyma sposobność korzystania z onej wielkiej obietnicy danej Abrahamowi i symbolicznie pokazanej w Arce Przymierza, przez którą to obietnicę wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione.

Podobnie w ostatniej Księdze Pisma Św. czytamy o pieśni Mojżesza i Baranka, śpiewanej przez pozafiguralnych kapłanów słowami: "Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże wszechmogący; sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu świętych. Któżby się Ciebie nie bał, Panie, i nie wielbił imienia Twego? Gdyżes Sam święty, a wszystkie narody przyjdą i kłaniać się będą przed obliczem Twojem, że się okazały sprawiedliwe sądy (działania) Twoje. (Obj. 15:3, 4.) Jest to pieśń, którą w obecnym czasie mogą prawdziwie ocenić i śpiewać tylko zwycięscy, lecz w przyszłości — gdy chwała Pańska napelni Świątynię — wszystek lud, całe mnóstwo, nauczy się pieśni, pozna Boskie miłosierdzie i wtedy, jako prorocstwo, ona zostanie wypełniona i wszystek lud ukloni się przed Panem, aby wyznać Jego dobroć i z rąk pozafiguralnego Salomona (Chrystusa), jako Proroka, Kapłana i Króla nowej dyspensacji, otrzymać sposobność zupełnego pojednania z Bogiem i powrotu do zupełnej doskonałości i do wiecznego żywota, straconego nieposłuszeństwem Adama, lecz przywróconego przez wielkiego Odkupiciela, dla tylu ile zechce to przyjąć na Boskich warunkach.

Duchowa Świątynia z żywych kamieni

Jest rzeczą naturalną i właściwą, że nasze zainteresowanie ześrodkowuje się głównie na pozafiguralnej Świątyni, na pozafiguralnym Salomonie, tudzież na pozafiguralnych kapłanach i na pozafiguralnej ludności. W pewnym znaczeniu możnaby mówić o każdym członku Nowego Stworzenia, że osobiście jest kościołem ducha świętego już teraz, w tym znaczeniu, że każdy ma budować się w wierze i charakterze na Boskich obietnicach i przez stosowanie się do Boskich wymagań, lecz nie jest to ów większy pozafiguralny pogląd na Świątynię. W pozafiguralnym znaczeniu Świątynia Salomona zapewne przedstawiała uwielbionego Chrystusa, głowę i ciało, Kościół zbudowany z żywych kamieni, jak to wyjaśnia Piotr apostoł.

Pod nadzorem głównego Pomazańca dzieło wybierania poszczególnych kamieni do tej Świątyni postępowało przez cały wiek Ewangelii. Jak do Świątyni Salomona nie był brany każdy kamień, a tylko taki, który był odpowiedniego rozmiaru i kształtu według nakreślonego planu, podobnie rzecz się ma z pozafiguralnymi, żywymi kamieniami. Tylko pewnej klasie s p r a w a ta jest

wogóle zaproponowana i tylko ci co będąc najprzód odcięci (jakoby w kamieniołomie), okazują się odpowiedni w charakterze i rozmiarze, są nadal obciosywani i tylko ci, co pod tym obciosowywaniem okazują odpowiednie rezultaty i dostosowują się do wystawionego wzoru, znajdują się ostatecznie w owej chwalebnej Świątyni, którą buduje On wielki Architekt, Pan nasz Jezus Chrystus.

To wyjaśnia ów fakt, że różne narzędzia (nawet sam szatan) mogą być użyci przez Pana do obciosowywania, ogładzania i przygotowywania tych żywych kamieni do ich przyszłego chwalebnego stanowiska. Patrząc na tę sprawę w taki sposób, z jak wielkim zadowoleniem można poddawać się różnym próbom i trudnościom, jakie wszyscy wierni Pańscy muszą przechodzić, a bez których mogliby doświadczać obawy, że nie są synami ale bękartami. (Żyd. 12:8.) Tylko ci, co umieją w taki sposób wnikać w Boski program, mogą wogóle dojść do stanu, w jakim znajdował się Paweł apostoł, gdy mówił, że raduje się w uciskach, wiedząc, że ucisk sprawuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, a doświadczenie nadzieję, która nie pohańbia ale zostanie ostatecznie nagrodzona chwalebnym współdziedzictwem w królestwie obiecany przez Pana tym, co okażą się wiernymi aż do śmierci.

Lekcja Na Czas Obecny

Według naszego wyrozumienia nauk biblijnych, fakt, że wszystkie materiały do Świątyni Salomonowej przygotowany był najprzód i że każda część była tak doskonale dopasowana, że przy samym budowaniu nie używano żadnego żelaznego narzędzia, wskazuje, że w pozafigurze wiek ewangeliczny był i jest czasem przygotowania żywych kamieni, które, gdy gotowe, były naznaczone przez Pana do ich pozycji w pozafiguralnej Świątyni i zasnęły w Jezusie, aż do czasu pierwszego zmartwychwstania, do czasu budowania Świątyni. Według naszego wyrozumienia czas ten jest teraz, począwszy od 1878 roku. Żywe kamienie z przeszłości zostały zebrane i Świątynia czeka tylko na kilka pozostałych żywych kamieni, które jeszcze są w procesie prób, ćwiczeń, osiosowywania i ogładzania. "Przemiana" przy zmartwychwstaniu przyłączy każdego z tych członków do innych współczłonków tej chwalebnej Świątyni Pańskiej.

Obraz wnoszenia Arki Przymierza mógłby być drugą ilustracją tej samej lekcji, czyli przeniesieniem członków ciała Chrystusowego ze stanu przybytku, czyli z ziemskiego stanu do niebieskiego, czyli do stanu duchowej Świątyni. Arka wnet znajdzie się na swoim miejscu, a kapłani, Lewici i lud zaśpiewają o wielkiej miłości Bożej — że miłosierdzie Jego trwa aż do uzupełnienia — aż do

najdalszych granic, gdzie ono może być służbą, korzyścią i dopełnieniem, gdy już każde ucho usłyszy, każde oko zobaczy i każde serce oceni i pozna rozległą łaskę Bożą, w Chrystusie Jezusie, Panu naszym. W miarę, jak dni nasze upływają, pamiętajmy na nasz potrójny stosunek do tej Świątyni: (1) Jako żywe kamienie jesteśmy wciąż jeszcze w procesie przygotowania. (2) Jako członkowie królewskiego kapłaństwa, niosący Arkę przymierza, przechodzimy ze stanu Przybytku do stanu Świątyni; niektórzy z naszej liczby już weszli do tego stanu, a inni są jeszcze w drodze. (3) Jako lud Boży doszliśmy już do czasu, że powinniśmy znać i śpiewać duchem i wyrozumieniem pieśń nową o Boskim miłosierdziu, a także o Jego sprawiedliwości, miłości i prawdzie. Bądźmy wiernymi we wszystkich tych względach, wykonując nasze działy, a niedługo droga nasza skończy się i chwała Pańska napelni Świątynię. Potym ludność tego świata podejmie i nadal zaintonuje tę pieśń — że miłosierdzie Jego trwa na wieki — aż do uzupełnienia zamierzonego celu.

Stosowność Złotego Tekstu

Nasz złoty tekst: "Weselę się, że mi powiedziano: Do domu Pańskiego pójdziemy" — jest zgodny z powyżej wyrażonymi myślami. Ci co usłyszeli zaproszenie, aby stali się członkami domu

Bożego, domu synów, czyli pozafiguralnej Świątyni, i którzy zaproszenie to przyjęli do dobrego i szczerzego serca, są w rzeczywistości uweseleni; "Błogosławiony lud, który zna dźwięk radości." Łączymy to z podobnym orzeczeniem tego samego proroka, poety, który powiedział: "Będę mieszkał w domu Pańskim na wieki." Nie w ziemskim domu ani w ziemskiej świątyni spodziewamy się mieszkać na wieki; ale ci co stali się członkami, żywymi kamieniami duchowego domu, niebiańskiej Świątyni teraz budowanej, będą rzeczywiście mieszkać w tymże domu Pańskim na wieki.

Dla takich wyjście byłoby burzeniem domu Pańskiego, przez pozostawianie zaś dojdą do zupełnego członkostwa, jak to i Pan oświadcza, że będą filarami w domu Pańskim i przewodami Jego łaski i prawdy dla wszystkich ludzi.

Tekst ten będzie prawdą także odnośnie świata w Tysiącleciu. Cała ludzkość będzie wtedy zaproszona do przystąpienia do Boga z nabożeństwem, do przystąpienia do duchowej Świątyni — do Chrystusa, a przez Niego do Ojca; a wszyscy, którzy usłyszą to poselstwo i przyjmą je, będą na prawdę uradowani, jak to wyrażone było w poselstwie anielskim przy narodzeniu naszego Pana, że ostatecznie radość wielka będzie wszystkiemu ludowi.

W. T. 3282. — 1903.

KSIĄŻĘ POKOJU

LEKCJA Z PROROCTWA IZAJASZOWEGO 9:2-7.

Złoty Tekst: — "Ku rozmnożeniu tego państwa i pokoju, któremu końca nie będzie." — Izajasz 9:7.

PROROCTWO, które tu rozważamy, wypowiedziane było z punktu zapatrywania brzasku Tysiąclecia, czyli zaraz po ustanowieniu królestwa Bożego na ziemi — tak w jego fazie ziemskiej jak i niebieskiej. Rozbierzemy więc każdy wiersz tej lekcji osobno.

Wiersz 2: — "Lud on, który chodzi w ciemności, ujrzy światłość." Mowa tu jest o całej ludzkości tego świata, o wszystkich, którzy naonczas uznają obecność Pana i ustanowienie Jego królestwa; albowiem napisane jest, że "urzy Go wszelkie oko" (Obj. 1:7). Ludzkość, która postępowała w ciemności różnych przesądów i nieświadomości przez sześć tysięcy lat, zacznie wtedy dostrzegać chwalebne światło prawdy i sprawiedliwości, a w ziemskiej fazie królestwa zobaczy wspaniały obraz i nagrodę sprawiedliwości.

"A tym, którzy mieszkają w ziemi cienia śmierci (cielesny Izrael znajdujący się pod potępieniem ich przymierza zakonu), światłość świecić będzie." Tak, światłość szczególniejszym blaskiem zajaśnieje nad cielesnym Izraelem. Ich śle-

pota będzie uleczona i łaska nowej dyspensacji będzie znowu — "dla żydów najpierw, a później i dla pogan." Tak więc przez cielesnego Izraela, jako drugie, podrzędne narzędzie Boże (pierwszym i głównym narzędziem w tym dziele jest duchowy Izrael, Chrystus i Kościół, jako duchowe nasienie Abrahamowe). blagosławione będą wszystkie narody ziemi. Starodawni święci ojcowie Izraela będą widzialnymi rządcami (książętami świata, a ich nowe dzieło rozpocznie się w Jeruzalemie, sprowadzając ład i porządek z zamieszania, pokój z niezgody, czyniąc Jeruzalem chlubą całego świata. Odnosząc się do owego czasu ten sam prorok na innym miejscu powiedział: "Powstań, oświeć się, ponieważ przysiała światłość twoja, a chwała Pańska weszła nad tobą. Bo oto ciemności okryją ziemię, a zaćmienie narody; ale nad tobą wejdzie Pan, a chwała Jego nad tobą widziana będzie. I będą chodzić narody w światłości twojej, a królowie w jasności, która wejdzie nad tobą... i pobiudują cudzoziemcy mury twoje, a królowie ich służyć ci będą; gdyż w rozniewianiu Moim

Izaj. 60:1-3, 10

uderzę cię, a w upodobaniu Moim zlituje się nad tobą." — Izaj. 60:1-3, 10.

Wiersz 3: — Rozmnożyłeś ten naród (Izraelski — jest tu mowa o ich ponownym zgromadzeniu jako naród po długim rozproszeniu, przez blisko dwa tysiące lat; a także o ich utwierdzeniu przez zmartwychwstanie starodawnych świętych ojców i bohaterów), — weselić się będą przed Tobą jak się weselą czasu żniwa, jako się radują, którzy łupy dzielą." Taką zaiste będzie radość Izraela, gdy przywróceniu zostaną do Boskiej łaski i gdy nastąpią błogosławieństwa restytucji.

Wiersze 4 i 5: — "Gdyż jarzmo brzemienia jego, a łaskę ramienia gnębiiciela i pręt poborcy (ciężar opresji na nich włożony, oraz prześladowania zadawane im przez pogańskich nieprzyjaciół, w długim okresie ich zaćmienia i niewoli) złamiesz jako za dni Madiańczyków" — kiedy wielkie zwycięstwo zostało odniesione przez małą armię (300 mężów) Gieddeona, bez rozlewu krwi i bez walki (Sędz. 7:1-23). Tak samo będzie kiedy Pan ponownie walczyć będzie za Izraela; nie ich mocą osiągnięte zostanie zwycięstwo w ostatecznej ich walce. — Zob. Ezech. 38:11, 15-23. Także porównaj wiersz czwarty niniejszej lekcji z Ezech. 29:8-15.

Wiersz 6: — Czemu jest tyle mowy i pisania o powrocie Boskiej łaski dla Izraelitów? Czyż dla tego, że oni są godni? Zapewne że nie; albowiem aż do dnia dzisiejszego oni są ludem sztywnego karku i nadal trwają w zaćmieniu i w zatwardziałości serca, pomimo że nadchodzi już czas gdy izcczy te zaczną się wypełniać. (Pisane to było w roku 1894, kiedy widoki ponownego utworzenia państwa Izraelskiego w Palestynie były tak nieznaczne, że mało kto chciał w to wierzyć. Dziś, zaledwie 55 lat później, możemy naocznie sprawdzić jak trafne były te objaśnienia Pisma Św., tyjące się Izraela. — Przyp. tłumacza.)

Powodem tego jest to, że Bóg wspomniał na przymierze Swoje z ich ojcami (3 Moj. 26:42, 45, Jer. 31:34); i że w wypełnieniu tego przymierza "dziecię narodziło się im", które przeznaczone było stać się światłością dla pogan i chwałą dla Izraela; a teraz (w czasie, do którego prorocstwo to stosuje się — w brzasku Tysiąclecia) "panowanie będzie na ramieniu Jego." Niezawodnie ta światłość światła zabłysła Izraelowi przy pierwszym przyjściu Mesjasza, lecz gdy "światłość ta zaświeciła w ciemności, ciemność nie ogarnęła (nie zrozumiała) jej." "On przyszedł do swoich, ale Jego własni nie przyjęli Go." Dopiero przy Jego wtórym przyjściu oni stopniowo rozpoznają Go jako ono obiecane nasienie Abrahamowe, jako od dawna oczekiwane-

go Mesjasza. Ujrzą (rozpoznają) Tego, którego przebili i płakać będą nad nim.

"A nazwią imię Jego: Dziwny (zaiste, dziwnym to będzie szczególnie dla Izraelitów, że ten wzgardzony Nazarejczyk, mąż boleści i świadomy niemocy, którego oni znienawidzili, ukrzyżowali i wyszydzą aż dotąd, był prawdziwie ich Mesjaszem, a oni Go nie poznali. Zadziwiającą będzie im także ta przebacząca miłość okazana przez Tego, który z taką cichością znosił ich urągania i poświęcił Samego Siebie na haniebną śmierć krzyżową, aby wykupić ich z pod przekleństwa zakonu, a teraz powrócił aby odbudować ich i błogosławić im. Dziwny, dziwna Jego miłość, dziwne Jego uniżenie się, a także nader dziwnymi Jego wywyższenie, chwała i potęga!). Radny (nie radny Bogu mocnemu, jak to niektórzy tłumaczą mylnie oddali); albowiem Św. Paweł słusznie zapytuje względem Boga: "Któż był rajcą (radnym) Jego? (Rzym. 11:34); On nie potrzebuje radcy, lecz biedna, upadła ludzkość potrzebuje mądrego doradcy i On będzie ich uczył, a oni będą chodzili drogami Jego — Izaj. 19:20), Bóg mocny ("Wybawiciel i Książę" — Izaj. 19:20) Ojciec wieczności (nowy życie-dawca dla naszego zamierającego rodzaju — wtóry Adam — 1 Kor. 15:45), Książę pokoju (którego chwalebne panowanie oparte będzie na sprawiedliwości, sprowadzając błogie owoce tegoż — wieczny pokój, szczęście i zadowolnienie.")

Wiersz 7: — Jego państwo będzie się wzmacniać aż wszystkie rzeczy będą Mu poddane. Władza Jego rozszerzy się nie tylko aż do kończyn ziemi, lecz ostatecznie wszystkie rzeczy na niebie i na ziemi zjednoczone będą pod Nim jako przedstawicielem Jehowy, który chce aby wszyscy czcili Syna tak jak czczą Ojca. — Ps. 72:7. Ef. 1:10. Jan 5:23.

"Uczyni to zawistna miłość Pana zastępów." Takim jest Boski zamysł, więc oświadcza tu z naciskiem, że to będzie dokonane. Serca nasze radują się, gdy rozumiemy nie tylko jak ważnym i chwalebnym jest to prorocstwo, ale i także to, że czas wypełnienia jego jest tuż przed nami — że niecaługo królestwo Jego zostanie ustanowione i błogosławieństwa jego rozpoczną się."

Pospolitym tłumaczeniem tego prorocstwa jest, że wypełniło się dla Izraela przy pierwszym przyjściu Pana i że królestwo Boże zostało wtedy ustanowione w kościele ewangelicznym i w pomnażaniu się liczby i mocy nominalnego kościoła wszelkich denominacji, Papieskich i Protestanckich, jako owe rozmnożenie się państwa Chrystusowego, przepowiedziane w wierszu siódmym.

Takie wypełnienie nie byłoby godne zapisków. Chrystus nie panuje w chrześcijaństwie, którego ogólny charakter jest raczej antychrześcijański. Jedyne znaczenie w jakim królestwo Chrystusowe rozpoczęło się przy pierwszym Jego przyjsciu to w jego stanie zarodku i to, chociaż było i jest jedynym królestwem Chrystusowym na świecie, nie było przez świat uznane, tak jak i Pan nie został uznany. Jak On był wzgardzony od świata tak i to Jego królestwo w zarodku, czyli Jego prawdziwy Kościół jest wzgardzony, opuszczony i cierpiący różne gwałty. Ilość jego członków była zawsze mała i okoliczności jego skromne; albowiem nie wielu bogatych, zacnych itd. było powołanych. (1 Kor. 1:26-29; Jak. 2:5,

Naród Izraelski nie rozpoznał światłości Chrystusowej przy Jego pierwszym przyjsciu, ani też On nie złamał ich jarzma ani laski gnębiiciela (poborcy); albowiem w rezultacie ich nie rozpoznania tej światłości, gdy nad nimi świecić zaczęła, oni zostali zaślepieni i laska gnębiiciela spadła na nich z tym większą siłą i nie zostali już więcej uwolnieni ani uwolnieni nie będą aż przynajmniej nie-

którzy z nich rozpoznają, że Mesjasz ich przyszedł ponownie; lecz tym razem już nie jako ofiara za grzech ku zbawieniu. (Żyd. 9:28. (Obecnie czas ten już nadszedł, wielu z nich przyjmują Jezusa z Nazaretu jako ich Mesjasza, wolność narodowa została im przywrócona i Boska opatrzność jest nad nimi widoczna, a w miarę ich liczniejszego uznawania Chrystusa, będzie ona niezawodnie coraz wyraźniejsza; z chwilą zaś gdy ich starodawni święci ojcowie powrócą do życia, wszyscy Izraelici ujrzą (zrozumieją, rozpoznają) Tego, którego przebili i wtedy "duch łaski i modlitw wylany będzie na dom Dawidowy i na obywateli Jeruzalemskich" w pełnej mierze (Zach. 12:10), a "chwała Pańska i Jego błogosławieństwo ujawnią się nad nimi w pełnym blasku, tak że i inne "narody w światłości ich chodzić będą." (Izaj. 60:2-4; 2:3, 4.) — Przyp. tłumacza.)

Radujmy się tak dla nich jak i dla całej ludzkości, że błogosławiony ten dzień jest blisko, nawet już we drzwiach. Właściwie rozpoznane proroctwo to jest pełne zachwycającego natchnienia.

W. T. 1746 — 1894.

"PIENIĄDZE NIECH Z TOBĄ BĘDĄ NA ZGINIENIE"

LEKCJA Z DZIEJ. APOSTOLSKICH 8:4-25.

Złoty Tekst: — "A lud miał wzgląd jednomyślnie na to, co Filip mówił, słuchając i widząc cuda, które czynił."—Dzie. 8:6.

NINIEJSZA lekcja traktuje o wierności Filipa diakona, który był z tych, co musieli uciekać z Jeruzalemu pod naporem prześladowania, jakie tam powstało po ukamienowaniu Szczepana. Filip udał się do miasta Samarii, a ponieważ jego gliniane naczynie napelnione było duchem świętym, był on tam jasną, palającą światłością; więc przez jego działalność wielu samarytan wnet uwierzyło w Chrystusa. Dar cudownego leczenia i wyganiania złych duchów poświadczał, że Filip był sługą Bożym i pociągał ludzi do słuchania poselstwa jakie Filip miał do przedstawiania. Uzdrawiając chorych i wyganiając demonów, on spowodował wielką radość pomiędzy ludnością w Samarii.

Szymon, magik w Samarii, przez długi czas trudnił się czarodziejstwem i czarną magią. Moc jego była do pewnego stopnia uznawana i on sam głosił się być czymś wielkim, z powodu działań duchowej mocy przez niego. Gdy jednak moc Chrystusowa zetknęła się wprost z tą demoniczną mocą i działalnością, wielu Samarytan wnet to rozpoznało; przyjęli poselstwo Pańskie i byli ocnrzeni. Pomiedzy tymi był i ów magik Szymon. Diakon Filip nie był tym samym co apostoł Filip, nie miał więc mocy udzielania darów ducha świętego innym, co było wyłącznym przywilejem apo-

stołów. Posłał więc po apostołów do Jeruzalemu i na jego wezwanie przybyli do Samarii Piotr i Jan, i ci wkładając ręce na wierzących udzielali im cudownych darów ducha, które w tym czasie były darem Bożym dla Kościoła. Między innymi udzielany był także dar języków i dar wykładania języków, które to dary były nie tylko dla przekonania obcych, ale i dla budowania jedni drugich na wspólnych zebraniach, jak to teraz jest czynione przez badanie pisanego Słowa Bożego, a którego wtenczas jeszcze nie było.

Przypominamy, że Piotr i Jan byli to ci sami, którym kilka lat przedtem Pan powiedział: "Do miast Samarytańskich nie wchodźcie" z Ewangelii; "albowiem nie jestem posłany, tylko do owiec, które zginęły z domu Izraelskiego." Był to również ten sam Jan, któremu przy pewnej okazji Samarytanie nie chcieli sprzedać chleba i który, wraz z swym bratem Jakubem, spytali się Pana czyby nie mogli prosić Boga, aby ogień spuścił z nieba i spalił owe miasto Samarytańskie. Przypominamy też sobie jaką odpowiedź dał im Pan: "Nie wiecie jakiegoście ducha, Syn Człowieczy nie przyszedł zatracać dusz ludzkich ale zbawić."

Teraz znajdujemy Jana gotowego wraz z Piotrem uznać Samarytan za braci — za współ-

członków ciała Chrystusowego; gotowego nawet udzielić im darów ducha świętego. Skąd ta wielka zmiana i czemu? O, Jan zobaczył rzeczy z innego punktu zapatrywania. Nie był on już więcej powodowany pychą w sprawie swego Pana; pychą, która byłaby gotowa zniszczyć Jego wrogów; lecz obecnie, powodowany miłością, rozumiał, że Samarytanie, jak i wszyscy inni ludzie, znajdowali się pod zaciemniającym wpływem onego wielkiego przeciwnika; i był on teraz tak skorym i gotowym nieść im poselstwo żywota, jak poprzednio był gotowym prosić Boga aby byli zniszczeni. I czy nie jest podobnie z każdym z nas? W proporcji jak otrzymujemy ducha Chrystusowego, uczymy się co duch miłości i sympatii dla współbliznich w rzeczywistości znaczy. Na podobieństwo apostołów czerpiemy z tego samego ducha, jakim powodowany był nasz Pan.

Czemu jednak Pan błogosławił to głoszenie Ewangelii Samarytanom przez Filipa, gdy poprzednio On zabronił kazać Ewangelię w ich miastach? Wyjaśnienie znajduje się w zmianie dyspensacyjnej, jaka nastąpiła w międzyczasie. "Średnia ściana" przedzielająca pogan od żydów została obalona. Ściana ta upadła przy zakończeniu siedmdziesięciu tygodni łaski, jakie dane były Izraelowi, czyli trzy i pół roku po ukrzyżowaniu Chrystusa, kiedy to Korneliusz przyjął Ewangelię i został przyjętym do Kościoła. To głoszenie Ewangelii w Samarii było prawdopodobnie około trzy lata po nawróceniu Korneliusza. Samarytanie rościli sobie pretensję do społeczności z żydowskim przymierzem zakonu, lecz, jak to nasz Pan wytłumaczył owej Samarytance przy studni, uroszczenia ich były fałszywe. Samarytanie byli tak obcymi od przymierza i obietnic Izraelskich, jak były wszystkie inne narody. Do obecnego czasu Samarytanie trzymają się swoich starych tradycji, roszczą pretensje, że mają najwyższego kapłana, lecz nie mają do tego żadnego prawa ani podstawy.

Ponieważ stare przymierze zakonu dane przez Mojżesza było w zupełności żydowskie, izraelskie; jak i nowe przymierze, które ma być ustanowione przez Mesjasza (Głowę i ciało) będzie w zupełności izraelskie, a pierwotne przymierze (reprezentowane w Sarze) Abrahamowe błogosławi tylko tych, którzy posiadają wiarę Abrahamową, wynika z tego, że ci z Samarytan, którzy prawdziwie przyjęli Chrystusa, stali się duchowymi Izraelitami, gdy zaś inni Samarytanie na równi z wszystkimi innymi pogańskimi narodami, otrzymają w Tysiącleciu sposobność stać się naturalizowanymi Izraelitami cielesnymi, pod izraelskim nowym przymierzem, jako jedynym sposobem dojścia do harmonii z Bogiem.

"Szymonia" w dawnych czasach a obecnie

Gdy Szymon, czarnoksiężnik, zauważył moc apostolską — że przez wkładanie rąk apostolskich cudowne dary były udzielane wierzącym, zaofiarował pewną sumę pieniędzy, aby i jemu ta moc była dana. Widać z tego, że chociaż jego umysł godził się ze słyszaną nauką, to jednak serce jego nie wiele zostało zmienione. Nie dosyć ocenił sprawy, w których uczestniczył, jako jeden z wierzących. Potrzeba było ostrego zgromienia apostolskiego, aby rozbudzić w nim odpowiednie zrozumienie tego faktu, że miał on teraz do czynienia z Bogiem i z rzeczami świętymi i że przeoczenie tego faktu wskazywało, że on nie był spłodzony z ducha. Św. Piotr rzekł mu: "Pieniądze twoje niech z tobą będą na zginienie, żeś mniemał żeby dar Boży miał być za pieniądze nabywany. Nie masz w tej rzeczy części ani losu, gdyż serce twoje nie jest proste przed obliczem Bożym. Przeto pokutuj z tej twojej złości, a proś Boga; ować snąć będzie odpuszczony ten zamysł serca twego; albowiem widzę cię być w gorzkości złości i w związku nieprawości."

Nie naszą rzeczą jest sądzić serce, chociaż nakazane mamy aby rozsądzać zewnętrzne postępowanie i rozeznawać pomiędzy prawdziwym winnym krzewem i jego gronami, a ostem i cierniem. Nie próbując sądzić czyichkolwiek serc, zalecamy wszystkim mądrość dopilnowania, aby podobny duch Szymona, maga, nie wziął kontroli nad nami. To może być szczególniejszym niebezpieczeństwem w naszych czasach, kiedy to pieniądze mają tak wielką władzę. Ponieważ rzeczy materialne prawie wszystkie obracane są rękojeścią bogactwa, nie potrzebujemy się dziwić, że niektórzy dochodzą do wniosku, że i nawrócenie świata jest tylko sprawą dolarów i centów, oraz że ci co kontrolują pieniędzmi są rzeczywistymi panami sytuacji. Zapewne mogą być jednostki, które ludzą się swoją mocą pieniężną i myślą, że ta dyryguje pracą Pańską. Niechaj więc tacy mają się na baczności przed "Szymonią"; niechaj pamiętają na słowa Apostoła: "Pieniądze twoje niech z tobą idą na zginienie." Nie zaliczamy się do tych, którzy w zupełności chcieliby odrzucić pieniądze; lecz oświadczamy, że pieniądze muszą być uważane za służbę Pana i prawdy, a nie za pana — nie za siłę kontrolującą. Uważać je tak byłoby zniesławieniem Pana i okazywaniem, że nie zrozumieliśmy właściwego ducha prawdy.

O Filipie lekcja nasza mówi, że "opowiadał im Chrystusa." Niektórzy z chrześcijan popełniają tę omyłkę, że głoszą o socjologii, o pięknościach natury i o innych rzeczach tego świata. Inni ustawicznie argumentują o błędach i błędzących. Takie

rzeczy mogą mieć swój czas i miejsce w łączności z ogłaszaniem prawdy; lecz ci, co chcą prawdziwie i możliwie jak najlepiej służyć Panu i Jego sprawie, powinni pamiętać, że mamy polecenie, aby kazać tylko Ewangelię Chrystusową. Chrystus i Jego poselstwo stanowią oną światłość, która wstąpiła do umysłów naszych — światłość, którą mamy przyświecać i ubłogosławiać drugich.

Ciemność nienawidzi tej światłości i walczy przeciwko niej, lecz światłość ta ma nadal przyświecać. Pna nasz określił tę sprawę w taki spo-

sób: "Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli i chwaili Ojca, który jest w niebiesiech." Tu więc mamy określenie owej światłości. Jest nią nie tylko poselstwo opowiadane naszymi wargami, ale także wpływ, jaki rozchodzi się z naszego życia codziennego. Coraz więcej przekonujemy się, iż wolą Bożą jest, aby poselstwo Jego rozgłaszane było tylko przez takich, którzy są czystego serca. "Bądźcie czystymi wy, którzy nosicie naczynia do mu Pańskiego." W. T. 4329 — 1909.

DZIAŁ INFORMACYJNY

Opis Ziemi Świętej — Groty i Jaskinie

W Palestynie znajduje się znaczna ilość grot, czyli jaskiń podziemnych, które służyły ludziom za mieszkanie. Jedną tylko górą Karmel ma ich przeszło tysiąc; znajdują się one również w znacznej liczbie w okolicy Jeruzalemu i na wybrzeżu morza Tyberiadzkiego. Wiele z nich nie mają historycznego znaczenia, inne zaś, więcej słynne, nie wszystkie mogą być na pewno wskazane, że są to właśnie te, a nie inne, o których Pismo Święte wspomina.

W kraju skwarnych dni, a bardzo chłodnych nocy, podobne jaskinie są prawdziwym dobrodziejstwem natury. Suche i zdrowe, częstokroć bardzo wielkie, a według potrzeby dające się łatwo rozszerzyć, jaskinie te były często schronieniem dla ludzi, trzód i wojska. Położone obok szlaków karawanowych służyły podróżnym za gospody; inne zaś bardziej oddalone, samotnym mędrcom i świętym za mieszkanie i prześladowanym za ucieczkę. W nich chowano umarłych; w nich kryli się zbójcy i tułacze. Wszędzie więc, gdzie znajdują się pokłady kredy i kamienia wapiennego, jaskinie były bardzo poszukiwane.

Groty te, czyli jaskinie, można podzielić na trzy rodzaje:—1. Groty służące ludziom za groby. Jeszcze przed przybyciem żydów do Palestyny znaczna liczba jaskiń, czyli grot, służyła za groby Chananejczykom. Jedną z najsławniejszych, jaskinię Makpelach w Hebronie kupił patriarcha Abraham od Bene Heth. W niej byli kolejno pochowani Sara, Abraham, Izaak, Rebeka, Lia i Jakub. Później urządzono groby w jaskiniach naturalnych, znajdujących się na skłonach gór lub skał, albo też umyślnie wykuwano w skale. Grób Łazarza, znacznie zmieniony za czasów wojen krzyżowych, wykuto w skale.

2. Groty, służące ludziom za mieszkanie. Największe groty palestyńskie zamieszkiwały pierwotne ludy Horim, jak je Biblia nazywa, albo

też po łacinie Horraei. Nie tylko pierwotne ale też i w późniejszych czasach mieszkali w grotach najbiedniejsi, jak to zresztą widzimy ze słów Ijoba: "W łożyskach potoków mieszkać musieli, w jamach podziemnych i w skałach." (Ijob 30:6.) Edomczycy również mieszkali po jaskiniach w okolicy Petra w górach Seir. Poświadcza też Św. Hieronim, że za jego czasów w całej krainie edomejskiej od Elenteropolis do Petra i Ela nie znano innych mieszkań prócz jaskiń. Także Lot z dwiema córkami mieszkał w jaskini niedaleko Zoar, po zburzeniu Sodomy i Gomory (1 Moj. 19:30); również Samson przebywał w jaskini Etom (Sędz. 15:8), na wschodniej stronie równiny Sefela. Inna grotka na górze Horeb służyła za dłuższy pobyt Eliaszowi.

3. Groty, służące za więzienie lub schronienie przed nieprzyjacielem. Jozue rozkazał uwięzić pięciu królów w jaskini Maceda, gdzie ich następnie, po skazaniu na śmierć, pochowano. (Joz. 10.17-27.) Miejsce tej jaskini jest nieznane. Dawid krył się w jaskini Odolla przed gniewem Saula, a później w jaskiniach niedaleko Engaddi.

Równiny i Doliny

Żydzi używali rozmaitych imion do oznaczenia równin i dolin. Nazwy te częstokroć brano w Piśmie Św. jedno za drugie, stąd nie jest zawsze pewnym, czy w danym wypadku Biblia mówi o równinie, czy też o dolinie.

Równiny. — Równina Jezrael rozpościera się w obszarze rzeki Cyson; okrążona jest górami Karmelu, Gelboe i wzgórzami Galilei; odznacza się wielką płodnością. Inne dawniejsze nazwy tej równiny były: Ezdrelon i pole Mageddo; obecnie nosi nazwę Merdż-ibu-Amir.

Równina ta była widownią wielu bitw i w Starym Testamencie jest wielokrotnie wspomniana. Tutaj Debora i Barak odnieśli zwycięstwo nad

Sysarą (Sędz. 4:12-15); Gedeon z trzystu ludźmi pokonał olbrzymie wojska Madianickie (Sędz. 7:16-25); Achab pobił tu Benadala, króla syryjskiego (1 Król. 20:19-29); tu poległ Jozyasz w bitwie z Necho, królem egipskim. (2 Król. 23:29.) W późniejszych czasach Gabiniusz i Wespazjan pobili tutaj powstańców żydowskich. Krzyżowcy wielokrotnie potykali się tu z Muzulmanami. Tu wreszcie w r. 1799 Napoleon Bonaparte walczył przeciw Turkom.

Równina Saron ciągnie się nad morzem Śródziemnym od Karmelu do miasta Jafy, szeroka do 16 klm.; jest bardzo urodzajna, nazywała się "ogrodem Palestyny," choć uprawa jej była do

niedawna zaniedbana. Dla wyrażenia ogromu nie-szczęść spadających na naród wybrany, Izajasz upodobił Saron do putsyni: "Płakała i zwiątała ziemia; zawstydzony jest Liban i uwiądnął; Saron się stał jako pustynia." — Izaj. 33:9.

Równina Sefela ciągnie się także po wybrzeżu morza Śródziemnego od Jafy do potoku Egipskiego.

W zachodniej okolicy jeziora Genezaret rozciąga się równina Azor, nazwana tak prawdopodobnie od chananejskiego miasta Hazor.

Na wschód od morza Martwego, a na południu rzeki Arnon ciągną się pola, czyli równiny Moabskie, słynne ze swej urodzajności.

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Kiedy i gdzie wzięty początek ślubne obrączki (pierścionki) i jakie one mają znaczenie?

Odpowiedź: — Najdawniejsze poszlaki pierścionków a raczej ozdobnych, drogich obrączek, odnaleziono w starożytnych grobach egipskich. Zwyczaj dawania pierścionków zaręczynowych był najpierw praktykowany przez Rzymian. Pierwotnie były to proste obrączki żelazne, a z czasem (mniej więcej od drugiego wieku po Chrystusie) zastąpiono je obrączkami z droższych metali; chociaż pierścienie ozdobne, złote, były znane i noszone od najdawniejszych czasów. Pierścionki zaręczynowe były jakoby przyrzeczeniem i symbolem, że umowa zaręczyn będzie dotrzymana i w wyznaczonym czasie zatwierdzona ślubem małżeńskim.

Z pierścionków zaręczynowych rozwinęły się obrączki ślubne, lecz akuratsnego czasu i stopni przekształcenia się z jednych na drugie nie możnaby już teraz dociec. Jednakowoż, odnaleziono złote obrączki ślubne datowane od piątego stulecia, chociaż nie jest pewnym czy były one już wtedy używane przy ceremonii ślubnej. Pewność co do ogólnego używania obrączek ślubnych przy zawieraniu małżeństw, historycy podają od jedenastego stulecia.

Znaczenie ślubnych obrączek jest proste i zrozumiałe. Przedstawiają one, że dane osoby związane są dożgonnym węzłem małżeńskim. Nabrały one tym większego znaczenia od czasu kiedy etyka chrześcijańska wyparła wielożenstwo; albowiem trafnie przedstawiają obręcz łączącą dwie osoby (męża i żonę) w jedną całość — w jedno ciało. Przedstawiają, że dwie osoby tak związane węzłem małżeńskim, stanowią harmonijne koło rodzinne i wszelki dodatek do tego koła może być tylko z wewnątrz (przez rodzące się z danego małżeństwa dzieci), gdy zaś jakiegokolwiek wpieranie się trzeciej osoby z zewnątrz, psuje to harmonijne koło, staje się i nazywane jest "trójkątem," co jest wielkim złem i stopniem do nieobliczonych nieszczęść i tragedji rodzinnych.

Chociaż w Biblii niema nic o ślubnych obrączkach (bo w czasach tych nie były one w użyciu), to jednak racjonalność obręczy małżeńskiej (reprezentowanej w okrasie obrączki ślubnej), a bezecność "trójkąta" dobrze określił Apostoł gdy napisał: "Uczciwe jest małżeństwo między wszystkimi i łoże niepokolane:

ale wszeteczników i cudzołożników Bóg będzie sądził." — Żyd. 13:4.

Pytanie: — Jak rozumieć tekst z Mateusza 17:27?

Odpowiedź: — Wierzmy, że tekst ten można rozumieć literalnie tak jak jest podany. Objaśnić można chyba tylko to, że morzem tam wspomnianym było jezioro Gennezaret, nazywane także morzem Galilejskim (Mat. 4:18); morzem Tyberiadzkim (Jan 6:1, 23) i morzem Cyneret (4 Moj. 34:11). Jest to jezioro około 17 mil angielskich długie i od 5 do 16 mil szerokie. Woda bardzo czysta i słodka obfituje w ryby. W tym to jeziorze Jezus polecił Piotrowi złowić rybę, w której gębie miał znaleźć monetę na opłacenie podatku za siebie i za Pana.

Monetą był Stater, srebrna moneta grecka, wagą zbliżona do amerykańskiego srebrnego pół dolara, lecz rozmiarem węższa a grubsza. Czy moneta ta znalazła się w gębie owej ryby cudownie, czy też przypadkowo ktoś upuścił ją do wody a ryba ją chwyciła, tego nie mamy powiedziane. Przypuszczamy to ostatnie. Jakkolwiek było, pokazana w tym jest nadludzka znajomość i moc naszego Pana; a pomimo to, Jego poddanie się władzom ludzkim, aż do stopnia płacenia podatków, chociaż nie były one naówczas tak systematyczne i przymusowe jak obecnie

Pytanie: — Czy na każdej konwencji w przemawianiu udział mieć mogą tylko bracia starsi, czy też niekiedy mogą przemawiać i tacy, co nie są starszymi ani nawet diakonami?

Odpowiedź: — W tej sprawie również niema pomiędzy nami ustalonej reguły i reguły takiej nie zalecamy. Radzimy kierować się duchem zdrowego rozsądku i stosownie do okoliczności. Naprzykład: nie byłoby właściwym ani rozsądnym powoływać do przemawiania kogoś nie dosyć znanego, o którym nie wiedzieliby przynajmniej niektórzy z braci starszych, że ma dobre wyrozumienie prawdy i zdolność do przemawiania. Również, nie bardzo mądrą rzeczą byłoby powoływać do przemawiania lichych, nieudolnych mówców. Gdy pomiędzy uczestnikami danej konwencji jest dosyć braci starszych, zdolniejszych do przemawiania. Uważamy, że najwłaściwszą rze-

czą jest użyć takich, którzy mogą najwięcej przyczynić się do zbudowania słuchaczy.

Gdzie jednak zachodzi brak zdolniejszych mówców, tam z konieczności posłużyć się trzeba też słabymi i czasami, w takich okolicznościach, ci słabsi przyczynili się dużo do ogólnego zbudowania i błogosławieństwa, a niekiedy ujawnili znaczne zdolności, które, bez takiej sposobności, może nieprędko byłyby odkryte.

Może się też zdarzyć, że brat znany jako stateczny w prawdzie i zdolny do przemawiania, nie będzie starszym z powodu iż przeprowadzi się gdzieś gdzie niema zboru, który mógłby go obrać starszym, lub też w wyborach nie przejdzie z powodu pewnych nieporozumień, osobistych uprzedzeń niektórych członków lub t. p. Nie widzimy powodu dlaczego taki brat, chociaż chwilowo nie jest starszym w swoim zgromadzeniu, nie mógłby służyć w innych, czy to przy okazji konwencji lub kiedykolwiek zachodziłaby potrzeba. Ma się rozumieć, że on sam nie powinien narzucać się ze swoją służbą, bo czyniąc to ujawniałby niewłaściwego ducha i tym prędzej powinien być rozpoznany jako nieodpowiedni do nauczania trzody Pańskiej; lecz gdy inni znający go i oceniający jego ducha i zdolności, pożądamy jego usługi, on nie potrzebuje uchylać się od tego jedynie z tej racji, że na razie nie jest obrany starszym. Tak więc niechaj decydującymi czynnikami w tej sprawie będą duch zdrowego rozsądku, zachodząca potrzeba w danej okoliczności i charakter danego brata. Wszystko niech się dzieje w duchu miłości; "nic nie czyniąc spornie albo przez próżną chwałę, ale w pokorze jedni drugich mając za wyższych nad się." — Filip. 2:3.

ECHO Z KONWENCYI

Z JERSEY CITY, N. J.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Niech Bóg najwyższy napęlnia Was duchem Swoim świętym, męstwem i mądrością za gróy pochodzącą po wszystkie dni Waszej pielgrzymki.

Dzielimy się z Wami, bracia i siostry, błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy podczas jednodniowej uczty duchowej, która odbyła się w Jersey City, N. J., w dniu 8-go maja b. r., w której wzięło udział około 130 osób. Na uczcie tę zjechali się bracia i siostry z następujących miejscowości: Baltimore, Md.; Philadelphia, Pa.; Wilkes-Barre, Pa.; Perth Amboy, N. J.; Springfield, Mass.; Ludlow, Mass.; Thompsonville, Conn.; Wallingford, Conn.; Waterbury, Conn.; New Haven, Conn.; New York, N. Y.

Po otwarciu konwencji przez przewodniczącego śpiewem i modlitwą i krótkim przemówieniem do wszystkich uczestników, zachęcając i pobudzając zgromadzonych, aby mogli wykorzystać tę uczcę, pokrzepić się na duchu, wzmacnić się wzajemnie do dalszej pielgrzymki na tej wąskiej drodze. Wykładami służyło pięciu braci. Wszyscy czuli się jako jedna rodzina Boża, kupiona drogocenną krwią naszego Zbawiciela. Podczas tej uczty wpłynęło do puszek dobrowolnych datek 76 dol., które bracia i siostry przegłosowali aby wysłać do Chicago na pracę Pańską. Również uczestnicy wyrazili życzenie po-

dzielenia się łaskami z wszystkim ludem Bożym, z dodaniem chrześcijańskiego pozdrowienia dla wszystkich w Panu.

Pozostajemy złączeni bratnią miłością,

Zbór Pana w Jersey City, N. J.

T. B., sekr.

Z NASHUA, N. H.

Drogo umiłowani w Zbawicielu naszym, Jezusie Chrystusie:

Niezglębiona miłość i łaska Ojca naszego Niebieskiego niech będzie z Wami wszystkimi, którzykolwiek i gdziekolwiek staracie się czystym sercem wielbić i chwalić Stwórcę Najwyższego.

Pragnieniem naszym jest aby choć w kilku słowach podzielić się radością, jakiej z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która odbyła się w Nashua, N. H., w dniu 24 kwietnia, b. r.

Chociaż nie było nas dużo, bo znajdujemy się w znacznym oddaleniu od innych zgromadzeń ludu Bożego, to jednak przyjechało kilkadziesiąt braci i siostr i wszyscy ucieszyliśmy się razem bratnią społecznością i Słowem Żywota. Sześciu braci usłużyło duchowym pokarmem, udzielając zachęty, przestrogi i dobrych rad do wiernego naśladowania za Barankiem. Niektórzy wyrażali się, że wiele z wypowiedzianych słów było prawdziwym balsamem na ich zbolełe lub zakłopotane serca. Uradowani byliśmy również i tym, że był z nami na tej konwencji także br. F. Tabaczyński, który w tym czasie odwiedzał zgromadzenia w tej okolicy. Do ogólnego dobrego nastroju przyczyniła się również piękna, wiosenna pogoda.

Miejscowe zgromadzenie, chociaż nieliczne, starało się wszystkich przyjezdnych jak najlepiej ugościć, nawet wspólnym obiadem, specjalnie naprzód dla wszystkich zamówionym w restauracji, co z pewnością było odpowiednio ocenione przez przyjezdnych.

Dobrowolnych ofiar do puszek wpłynęło \$30.00, które powierzono do dyspozycji miejscowemu zgromadzeniu, a to później żądać miały aby pieniądze te były odesłane do Chicago na ogólną pracę Pańską. Po zakończeniu tej uczty duchowej jednogłośnie przegłosowano wniosek aby tak przez braci przyjezdnych jak i przez łamy Straży podzielić się tym błogosławieństwem i chrześcijańskim pozdrowieniem z wszystkimi, którzy nie mogli z nami uczestniczyć w tej uczcie duchowej, lecz są uczestnikami tej samej wiary i nadziei w Chrystusie Jezusie, gdziekolwiek zamieszkują.

"Rozniećcie lampy swoje, oleju wlećcie w nie

Z Syjonu straż ogłasza, że Oblubieniec tuż;

I w uroczyste stroje przybierzcie serca swe.

Więc niech Go dusza Wasza pochwalnie wita już."

Za zbór ludu Pana w Nashua, sio. R. A.

W CHICAGO, ILL.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza dwudniową konwencję 25-go i 26-go czerwca b. r., w sali Lodge Hall, 2403-5 W. North Ave., przy Western Ave., 3-cie piętro. Początek w sobotę od godz. 1-ej po południu, a w niedzielę od godz. 9-tej rano.

Upzejmie zapraszamy braci i siostry do współuczestnictwa. — Br. J. Jezuit, Sekr.

Myślącym pod Rozwagę

O Miłowaniu Nieprzyjaciół

(Ciąg dalszy)

Drugą okolicznością łagodzącą winę tych, do których czasami mimo naszej woli budzą się uczucia nieprzyjaźni lub nienawiści, są ich wrodzone przywary, dziwactwa, wady itp.. Odczuwamy antypatię (co jest początkowym stadium nienawiści) do kogoś czasami nie z powodu, że on wyrządził nam jaką osobistą krzywdę rzeczywistą lub urojoną, ale po prostu dlatego, że jest w nim coś takiego co nie przypada nam do gustu, co nas niekiedy irytuje, zawstydzia lub itp.

Przyznać trzeba, że są na świecie indywidua niekiedy wstrętne w wyglądzie lub też w mowie, w obyczajach, w nawyknieniach życiowych lub w całym zachowaniu się. W takich okolicznościach zupełnie właściwą jest nasza odraza i obrzydzenie do wad i różnych złych rzeczy jakie widzimy w danej osobie. Baczyc jednak musimy, aby nasza odraza lub nienawiść była do złych rzeczy danej osoby a nie do niej samej. Aby można to uczynić, potrzeba mieć w sobie znaczną miarę cierpliwości, samokontroli i zaparcia samego siebie, oraz głębszego zrozumienia ogólnej niedoli ludzkiej i proporcjonalną miarę współczucia. A któż, jak nie ludzie będący w Prawdzie, mieniący się być naśladowcami Chrystusa Pana, powinni posiadać te zalety! Jeżeli ich nie mamy to znaczyłoby że od czasu poznania prawdy nie uczyniliśmy żadnego postępu ani wzrostu w łasce, w znajomości i w owocach ducha świętego.

Prawda Słowa Bożego uświadomiła nas o pierwszej i głównej przyczynie ogólnej niedoli ludzkiej i różnych jej rozgałęzień ujawniających się w najrozmaitszych cielesnych, umysłowych i moralnych zбочeniach, dziwactwach, degeneracjach, plugastwach itd. Krótko lecz trafnie określił ten stan Apostół gdy napisał: "Wszystko stworzenie (cała ludzkość) wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd..... Gdyż stworzenie marności jest poddane nie dobrowolnie,

ale dla tego, który je poddał" (Rzym. 8:22, 20). Zaiste, grzech pierworodny, wynikły z kłamstwa szatana i z niedoświadczenia pierwszych naszych rodziców, zredukował nasz rodzaj do tego opłakanego stanu niedoli, grzechu i śmierci.

Ten pierwszy grzech rzucił swoje piętno na całe potomstwo Adamowe. Zupełnie wolnego od tego piętna niema ani jednego, lecz niektórzy, przez dzieziczność, przez brak dobrego wychowania, przez zawody i trudności życiowe, przez niegodziwość drugich, przez zaniedbanie się lub przez różne inne niefortunne okoliczności, dochodzą niekiedy do upodlenia poniżej bydłęcia. Przeto, gdy widzisz w kimś przywary, zбочenia i wady może gorsze od tych, jakimi grzeszą przeciętni śmiertelnicy i jeżeli na widok takiego budzi się w tobie, niekiedy mimo twej woli, uczucie odrazy i nienawiści, to staraj się trzymać te uczucia na wodzy prawidłowym, miłosiernym rozmyślaniem, z biblijnego punktu widzenia. Wspomnij przede wszystkim, że jest on tylko bardziej wyrazistym obrazem twej własnej i wszystkich ludzi brzydoty przed obliczem Bożym i że dla oczyszczenia i uleczenia takich właśnie, Bóg obmyślił ów chwalebny plan pojednania przez ofiarę niepokalanego Syna Swego. Pamiętaj, że jego osobista wina może nie jest tak wielka jaką zdaje się być jego degradacja — że doprowadziły go do tego stanu może różne nieprzyjemne warunki i okoliczności z zewnątrz. Zauważ również, że chociaż on tymi swoimi przywarami czy wadami obraża drugich lub szkodzi drugim, to tym więcej szkodzi samemu sobie. Takie rozmyślanie nie jest usprawiedliwieniem grzechu ale jest właściwym, biblijnym regulowaniem i dyrygowaniem uczuć; bo w taki sposób uczymy się nienawidzić grzech a jednak współczuć z grzesznikiem, litować się nad nim, pragnąć jego dobra i, na ile możliwe, dobrze mu czynić. Na takich właśnie zasadach opiera się Boski plan dla ludzkości i Jego postępowanie wobec nas.

BRZASK NOWEJ ERY

Podajemy do ogólnej wiadomości, że Brzask Nowej Ery, kwartalnik Nr. 2, 1949, już wyszedł i zawiera artykuły na czasie jak dla braci tak też dla publiczności. Pismo to nadaje się dobrze dla tych, co szukają prawdy, tak w Ameryce jak i w Europie. Więc nadarza się sposobność świadczyć o prawdzie przez łamy tego pisma. Roczna prenumerata wynosi tylko \$1.00. Prosimy adresować:

MARSZRUTA BR. W. LITWINA

Na Miesiąc Czerwiec

Muskegon, Michigan	1 czerwca
Covert, Michigan	2 czerwca
South Bend, Indiana	3 czerwca
Gary, Indiana	5 czerwca
Hammond, Indiana	6 czerwca
South Chicago, Illinois	7 czerwca
Chicago, Illinois	9 czerwca
Kenosha, Wisconsin	10 czerwca
Milwaukee, Wisconsin	12 czerwca
Stevens Point, Wisconsin	13 czerwca
Minneapolis, Minnesota	14 czerwca
Winnipeg, Man., Canada	16-17 czerwca
Kirknes, Man., Canada	19 czerwca
Inwood, Man., Canada	20-21 czerwca

Obsługa przez Braci Mówców

Na Miesiąc Czerwiec

Br. Kukowski, Stevens Point, Wis.....	5 czerwca
Br. Ciupik, Covert, Mich.....	12 czerwca
Br. Polniaszek, Hammon, Indiana.....	12 czerwca
Br. Graczyk, South Chicago, Ill.....	19 czerwca
Br. Rycombel, Gary, Indiana.....	12 czerwca
Br. Rycombel, Milwaukee, Wis.....	19 czerwca
Br. Wojciechowski, Kenosha, Wis.....	19 czerwca
Br. Woźniak, Chicago Heights, Ill.....	19 czerwca

na miesiąc lipiec

Br. Szuciak, Stevens Point, Wis.....	3 lipca
Br. Lalik, Grand Rapids—Muskegon, Mich.....	5 czerwca
Br. Polniaszek, South Bend, Indiana.....	10 lipca
Br. Rycombel, Covert, Mich.....	10 lipca
Br. Ciupik, Gary, Indiana.....	10 lipca
Br. Kot., Hammond, Indiana.....	10 lipca
Br. Hlanda, Kenosha, Wis.....	17 lipca
Br. Wojciechowski, S. Chicago, Ill.....	17 lipca
Br. Woźniak, Milwaukee, Wis.....	17 lipca